



RAFAŁ SKARZYCKI

TOMASZ LEW LEŚNIAK

HEJ JĘDREKI!

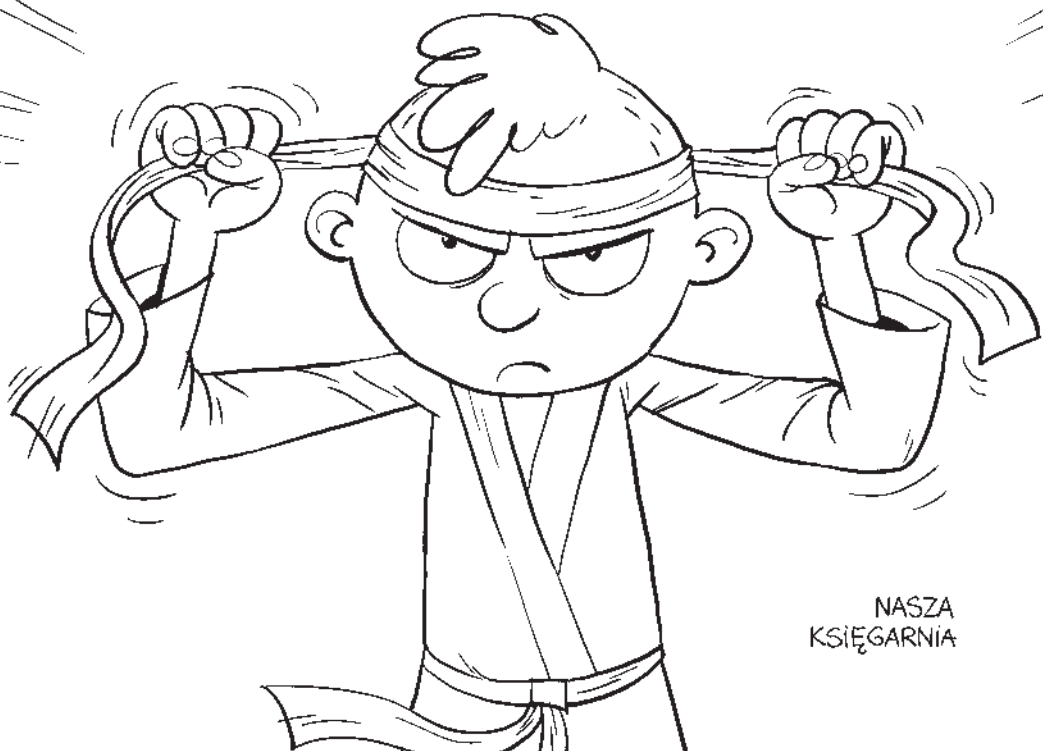
NASZA KSIĘGARNIA

HEJ, JĘDREK!

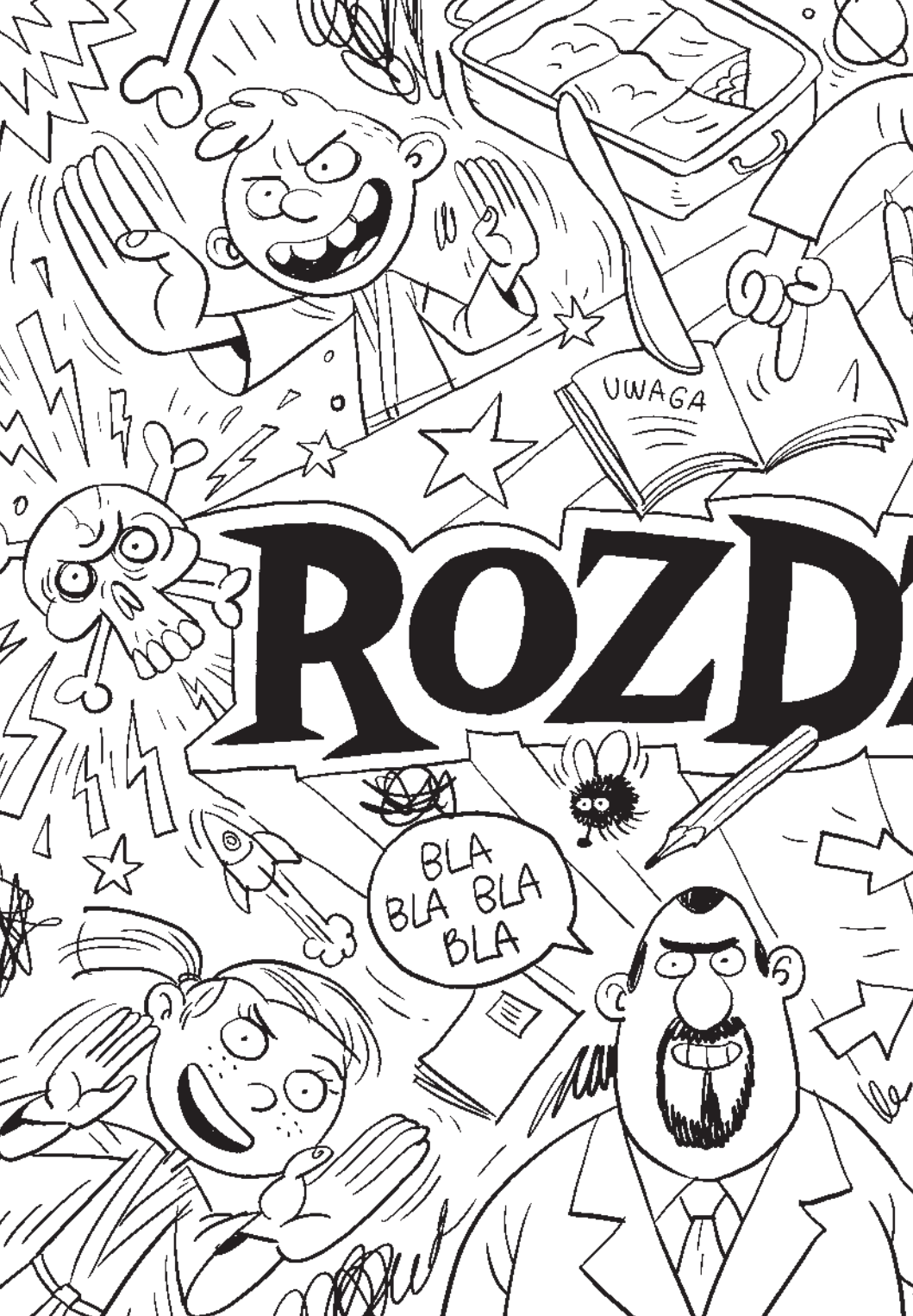
ZNOWU pod GÓRKĘ?

TEKST:
RAFAŁ SKARŻYCKI

RYСУNKI:
TOMASZ LEW LEŚNIAK



NASZA
KSIĘGARNIA



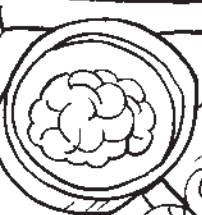
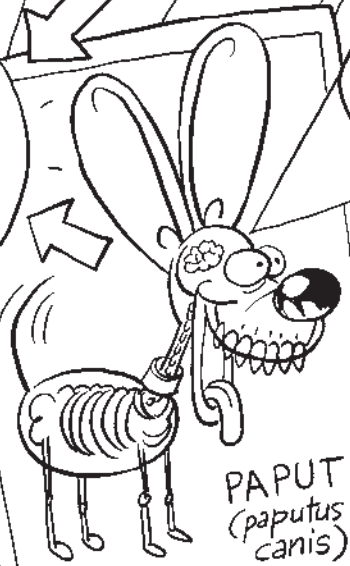
ROZD

UWAGA

BLA
BLA BLA
BLA



ZIAL 2



PAPUT
(paputus
canis)

Jeśli ktoś myśli, że miłe rzeczy przytrafiają się ot tak, bez żadnego wysiłku z naszej strony, to muszę go zmartwić. Może tak bywa w bajkach. Rzeczywistość, niestety, nas nie rozpieszcza. Potrzeba wyrzeczeń, potu i łez, by móc cieszyć się sukcesem. Wiem, co mówię. Weźmy przykład pierwszy z brzegu, czyli wspólny wyjazd naszej paczki na wakacje. Z początku nie zapowiadało się tak różowo.



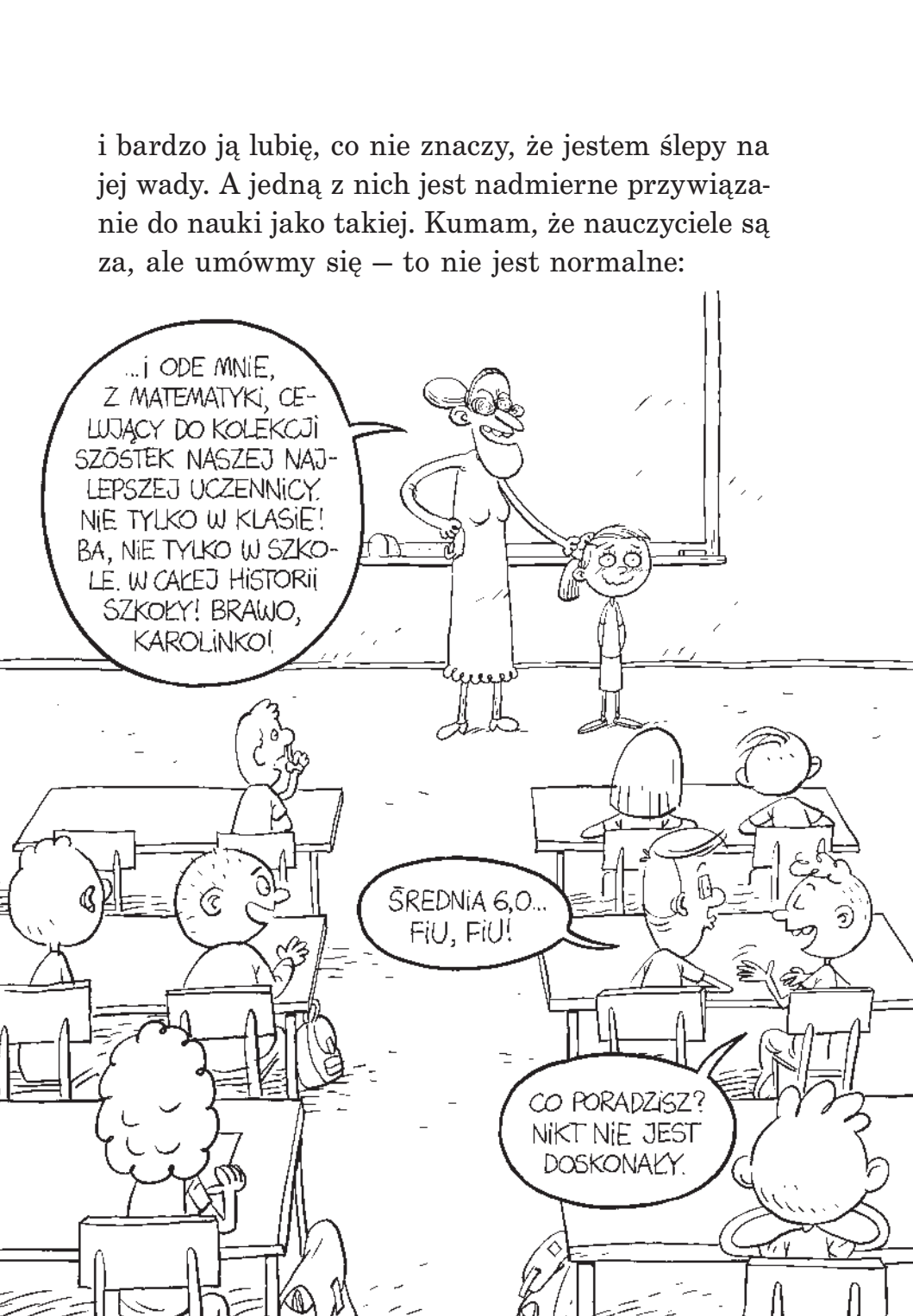


Chyba nie muszę dodawać, że reakcja Grubego wcale nie pomogła w podniesieniu morale Witka... Czwórą z matmy na świadectwie! Muszę przyznać, że rodzice Witka wysoko zawiesili poprzeczkę. To znaczy – dla niego. Ja ten warunek spełniłem, i to, nie chwając się, bez specjalnego rycia do jakiegokolwiek sprawdzianu w tym roku. Moje przygotowania niezmiennie wyglądały tak:



Czwórkę na świadectwie miałem obiecaną przez panią Całkę już trzy tygodnie przed końcem roku szkolnego. Sami wyciągnijcie wnioski, co by było, gdybym kuł jak niektórzy. Tak, mam tu na myśli Karolę. Żebyśmy mieli jasność – to moja kumpela

i bardzo ją lubię, co nie znaczy, że jestem ślepy na jej wady. A jedną z nich jest nadmierne przywiązanie do nauki jako takiej. Kumam, że nauczyciele są za, ale umówmy się – to nie jest normalne:



...i ODE MNIE,
Z MATEMATYKI, CE-
LUJĄCY DO KOLEKCJI
SZÓSTEK NASZEJ NAJ-
LEPSZEJ UCZENNICY.
NIE TYLKO W KLASIE!
BA, NIE TYLKO W SZKO-
LE. W CAŁEJ HISTORII
SZKOŁY! BRAWO,
KAROLINKO!

ŚREDNIA 6,0...
FIU, FIU!

CO PORADZISZ?
NIKT NIE JEST
DOSKONAŁY.

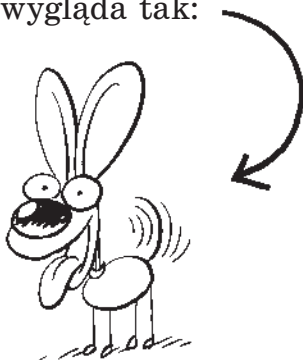
Z Witkiem to jednak, jak mawia mój tata, inna para kaloszy. Chłopak jest bystry, ale niekoniecznie pasuje do systemu szkolnego. Stąd jego problemy. Na szczęście facet ma mnie jako kumpla. A ja dokładnie wiem, co trzeba w takiej sytuacji zrobić.



– Chętnie, ale... – Wyczuwam w głosie kumpla kielkujące zwątpienie, więc zanim wyrośnie z niego wielkie drzewo strachu i niewiary, wchodzę mu w słowo.

– Od dzisiaj masz obowiązkowe korki z Karolą. Ona nauczyłaby na czwórkę nawet Paputa, a ty masz od niego zdecydowanie większy mózg.

Porównanie to strzał w dziesiątkę. Wszyscy lubimy Paputa. To wspólny pies mój i niestety Anki. Dla przypomnienia wygląda tak:



A tu dla lepszego zrozumienia kwestii rozmiarów czaszek Paputa i Witka:



Witek na zmianę to blednie, to purpurowieje, a to oznacza, że się zgadza. Ta zabawa w kameleona to jego standardowa reakcja na kontakt z przedstawicielkami płci przeciwnej w relacji jeden na jeden. Nawet kiedy taką przedstawicielką jest Karola. Pozostawało jeszcze namówienie Karoli na udzielenie korków Witkowi, ale z tym nie było problemu...



Sami widzicie, Witek musiał się naprawdę postarać, żeby pojechać na obóz. Z perspektywy czasu myślę, że konieczność przebywania sam na sam z dziewczyną była większym wyzwaniem niż opamiętanie arytmetyki i geometrii. Ale ostatecznie chłopak dał radę!

Gruby też musiał się nieco wysilić. Bo widzicie, dla mnie, Witka i Karoli wyjazd na obóz był czymś naturalnym. Warto w tym miejscu nadmienić, że chodzi o obóz karate z senseiem Patrykiem. Tak, TYM senseiem.



Nasza trójka trenuje już drugi rok i na obozie mamy nadzieję zdobyć kolejny pas. W moim przypadku zielony, więc sami rozumiecie, że niebezpieczny ze mnie facet. Gdyby Gruby był kiedykolwiek zainteresowany sportem walki, pewnie wybrałby sumo. Zdecydowanie jednak zamiast uczyć się zabójczych ciosów i kopnięć na macie, wolał toczyć boje kulinarne ze swoją mamą w kuchni.



Dlatego gdy po raz pierwszy zaświtała mi myśl, że on również mógłby z nami pojechać, miał pewien problem z wyrażeniem radości. Konkretnie wyglądało to tak:



Nie należę do ludzi, którzy łatwo się zniechęcają. Myślę, że to ważna cecha liderów. Dlatego zignorowałem ostatnie pytanie Grubego i odpowiedziałem:

– Pomyśl tylko, trzy tygodnie ze mną, Witkiem i Karolą nad pięknym jeziorem...

– Ale to całe karate...

Objąłem kumpla ramieniem.



Na to ostatnie oczy Grubemu się zaświeciły.

– Uwielbiam smażonego szczupaka...

– No widzisz! A tam sobie sam go złowisz i przyrządzisz, jak lubisz.

W tym momencie czułem już, że sprawa jest przesądzona.

– To co mam zrobić, żeby pojechać?

Świetne pytanie. Muszę przyznać, że w tamtej chwili nie umiałem jeszcze na nie odpowiedzieć. Należę jednak do ludzi, którzy szybko uzupełniają braki informacyjne. W tym wypadku wystarczył telefon do senseia Patryka.

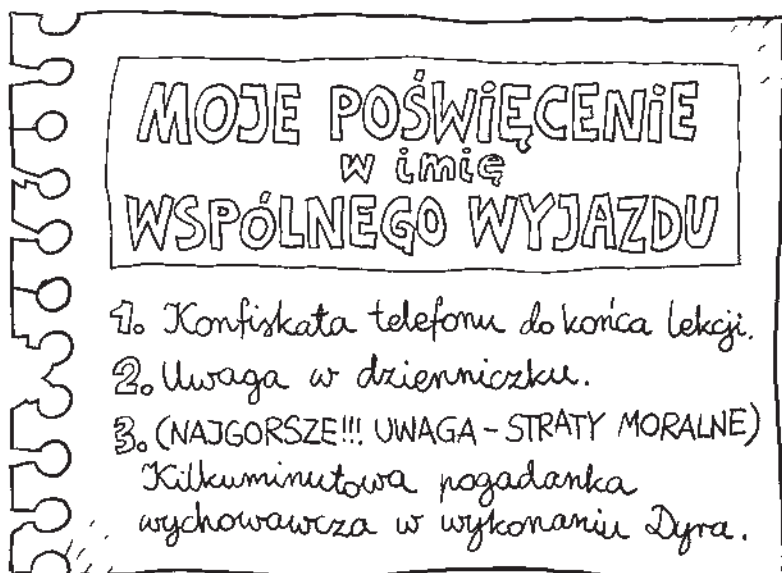




Podałem dane Grubego i aż podskoczyłem z radości. Przypuszczam, że to właśnie ten wyskok zwrócił uwagę Dyra.



Widzicie, jak ja się poświęcam?



Podczas gdy ja zastanawiałem się, jaki wpływ na moją psychikę będą miały przemowy Dyra, Gruby musiał tylko rozpocząć treningi karate. Pestka. Na tę wieść jego rodzice ucieszyli się, jakby właśnie odkryli nowy przepis na makowiec. Oczywiście nie omieszkałem zaznaczyć, że to mój pomysł, w związku z czym doświadczyłem na własnej skórze, czym jest ambiwalencja. Dla tych, którzy nie wiedzą, to przeżywanie jednocześnie sprzecznych emocji. W tym wypadku wyglądało to tak:



Sami rozumiecie, to ten typ komplementu, który niewiele dzieli od obelgi. Nie jestem jednak małostkowy i skupiłem się na ważniejszych kwestiach.



– A nie mogę ćwiczyć w dresie?

Gdy to usłyszałem, moja szczęka o mało nie grzmotnęła o podłogę. Na szczęście szybko się opanowałem i powiedziałem z miną eksperta:

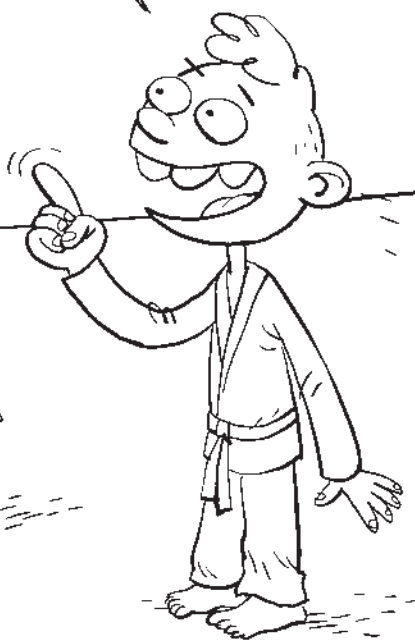


Z moją pomocą udało się wszystko załatwić jeszcze tego samego dnia: Gruby zapisał się do sekcji, kupił kimono, biały pas i opłacił obóz. Te sprawy tak go wykończyły, że nie dał rady pojawić się na żadnym treningu do zakończenia roku szkolnego. Mogło to, rzecz jasna, stanowić pewną przeszkodę w wyjeździe, ale trzymałem, jak to się mówi, rękę na pulsie.



A GDZIE
NASZ NOWY
KARATEKA?

LECZY
KONTUZJĘ. DO
OBOZU BĘDZIE
W TOPOWEJ
FORMIE!



© Copyright by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2020
Text © Rafał Skarżycki 2020
Illustrations © Tomasz Lew Leśniak 2020

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.
05-075 Warszawa-Wesoła, ul. Apteczna 6
tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49,
faks 22 643 70 28
e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy:
tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42
Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32
e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl www.nk.com.pl

*Książka została wydrukowana na papierze
Ecco-Book Cream 70 g/m² wol. 2,0.
ANTALIS Polska*

Redaktor prowadzący *Anna Garbal*
Opieka redakcyjna *Joanna Kończak*
Korekta *Zuzanna Laskowska, Magdalena Korobkiewicz*
Redaktor techniczny, DTP *Agnieszka Czubaszek-Matulka*

ISBN 978-83-10-13441-7

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2020 r.
Wydanie pierwsze
Druk: POZKAL, Inowrocław